Rok 2. № 55. Sosnowiec, środa 9 marca 1927 roku. Cena numeru 10 groszy

EXPRES ZAGŁĘBIA

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY i LITERACKI.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem 50 groszy, w tekście 35 groszy, za tekstem 15 groszy. Ogłoszenia tabelaryczne 50 proc. drożej. Drobne ogłoszenia po 5—10 groszy za wyraz. Najmniej 1 zł.

Wydawca: H. Monsiorska—Redaktor: W. Monsiorski

FILJE: Będzin, hotel Bristol; Grodziec ulica Kościuszki; Zawiercie, ulica 3-go Maja 1.

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 1.50.

Adres redakcji i administracji: Sosnowiec, Piłsudskiego. Telefon redakcji i administracji: 4-97, telefon mieszk. redaktora: 6-92, telefon drukarni: 84 Będzin.

Burzliwe zajścia przed urzędem pośr. pracy w Częstochowie.

Częściowe zdemolowanie biura P. U. P. P. Szarża policji rozproszyła robotników. 3 osoby ranne.

Nad wyraz przykre i ubolewania godne zajścia rozegrały się w poniedziałek o godz. 10 rano w Częstochowie przed państw. urzędem pośredn. pracy. Oto w związku z zapowiedzią, iż w najbliższym czasie ma być przyjętych ogółem 400 robotników do robót kanalizacyjnych, już od samego rana na podwórzu gmachu pośr. pracy przy ul. Jasnogórskiej 24 poczęły się gromadzić liczne rzesze bezrobotnych w nadziei uzyskania pracy. Wkrótce zebrało się

około 2500 osób.

Około godz. 10 rano przedstawiciel urzędu pośr. pracy oświadczył zgromadzonym robotnikom, że narazie przyjętych zostanie tylko 40 bezrobotnych, reszta zaś będzie przyjmowana później, zaproponował więc, aby z pośród siebie wybrali tych 40, mając

na uwadze najbiedniejszych.

Na to oświadczenie powstał ferment wśród zgromadzonych, padały przytem gołosłowne zarzuty, iż przez urząd przyjętych zostanie tylko 40, a reszta w tajemnicy za pośrednictwem związków zawodowych.

Na tem tle wywiązały się utarczki

w łonie samego tłumu,

powstało

zamieszanie i bójki,

aż wreszcie, pomimo perswazji ze strony starszych robotników, olbrzymia masa ludzi

rzuciła się na biura

urzędu pośr. pracy, przypuszczając gwałtowny szturm do oficyny, mieszczącej biura urzędu. W jednej chwili

rozerwano ganek

drewniany, a tłum uzbrojony w deski i żerdzie począł

rozbijać drzwi.

Posypały się również kamienie w okna, tak, iż wszystkie szyby zostały wybite. Pod ciosami padły wkrótce rozbite pierwsze drzwi, wyważono drzwi drugie i

tłum wtargnął do wnętrza lokalu.

Wewnątrz jednak czuwał już mały oddział policji, który zagrodził drogę bezrobotnym. Wywiązała się szarpanina,

policja użyła białej broni

i wyparła z lokalu atakujących. W tym momencie przybył oddział policji konnej i pieszej,

który przypuścił szarżę

i rozproszył tłum.

W czasie zajścia ranionych zostało trzech robotników, z tych jeden odniósł ranę w głowę od szabli i przewieziony został do szpitala Panny Marji. Kilku robotników znajdujących się wewnątrz lokalu, odniosło uderzenia od kamieni, padających przez wybite okna.

Nowy król w Europie.

Będzie nim Achmed-Zogu w Albanji na podstawie porozumienia anglo-włoskiego.

BIAŁOGRÓD, 8.3 „Novosti" donoszą, że pomiędzy Włochami a Anglją stanęło porozumienie, na którego podstawie albański prezydent Achmed Zogu w dniu 27 czerwca zostanie koronowany królem Albanji.

Dwaj zdrajcy w mundurach oficerskich.

Major i kapitan uciekają do Niemiec.

KATOWICE, 8. 3. (A. W.). „Gazeta Robotnicza" donosi, że major 75 p. p. Urbanowicz przekroczył granicę polsko-niemiecką w pełnem umundurowaniu i uzbrojeniu, oddając się w ręce władz pruskich, którym ofiarował swoje usługi do prowadzenia szpiegostwa na rzecz Niemiec.

Urbanowicz był dawniej lejtenantem pruskim.

W wojsku polskiem był zawieszony w czynnościach za rozmaite przekroczenia. Toczyło się przeciw niemu śledztwo sądowe.

Jest to już drugi wypadek zdrady narodowej, gdyż niedawno kpt. Kowalski, pełniący funkcje w wojskowym wywiadzie polskim — zdezerterował do Niemiec i wydał w ręce Prusaków wszystkich konfidentów.

Z posiedzenia rady ligi narodów.

PARYŻ, 8.3. (AW.). Prasa francuska nie przypisuje zbyt wielkiego znaczenia wczorajszemu posiedzeniu rady ligi, uznając za o wiele ważniejsze poufne rozmowy w czasie przechadzek i obiadów. Francja oczekuje na rozmowę między Stresemannem i Zaleskim i nie wysunie poprzednio swej inicjatywy, gdyż Briand jako zainteresowany w pracach ligi narodów, nie jest brany pod uwagę. Będzie on niewątpliwie wywierał swój wpływ tak na Stresemanna, jak i na Zaleskiego. Spotkanie obu ministrów spraw zagranicznych poprzedziła wczoraj rozmowa ministra Zaleskiego z niemieckim podsekretarzem stanu Hubertem, która uważana jest jako wstęp do konferencji obu ministrów.

Sprawa szkół na Górnym Śląsku w lidze narodów

GENEWA, 8.3 (AW) Teza min. Stresemana o odesłaniu do trybunału sprawiedliwości w Hadze sprawy decyzji co do szkół na Górnym Śląsku jest na skutek panujących na Górnym Śląsku nastrojów w wysokim stopniu zakwestjonowana. Zgłoszone w tej mierze propozycje polskie idące w kierunku rozpatrzenia zagadnienia szkolnego przez radę ligi w postaci specjalnie przez nią wyłonionego komitetu 3-ch mają p ważne szanse za sobą. Rozważane są nawet kandydatury do komitetu trzech. Jako jeden z najpoważniejszych kandydatów traktowany jest delegat japoński wicehrabia Ishi.

Trzęsienie ziemi w Japonji.

LONDYN, 8.3 (AW). Biuro Reutera donosi z Tokio, że wczoraj około godziny 4 i pół rano koło Osaki dało się odczuć silne trzęsienie ziemi. Przypuszczane ognisko trzęsienia znajduje się w odległości 120 kilometrów na północ od Osaki. Na Morzu Japońskiem trzęsienie było tak silne, że sejsmograf obserwatorjum w Osace rozbił się. W Amarube zawalił się most kolejowy. Między Osaką a Kobe stanęło w płomieniach kilka gazowni i ogień przerzucił się na domy mieszkalne. Połączenia między Osaką a Kobe są przerwane. Rozmiary szkód nie są jeszcze znane, jednak już wiadomo, że ofiary w ludziach są na szczęście nie znaczne.

LONDYN, 8. 3. (A.W.) Wedle doniesień z Tokio skutkiem trzęsienia ziemi zostało całkowicie zrównanych z ziemią kilka mniejszych miast w okręgu Osaki i Kabe.

Znów zbiorowe zatrucie spirytusem skażonym.

LWÓW. 8.3.(A W.) Donoszą ze Stryia. iż w tamtejszym powiecie doszło do ponownego zbiorowego zatrucia. Togoż samego dnia w dwóch sąsiadujących z sobą wsiach. odbyły się wesela. Gościom dany był nieoczyszczony spirytus co pociągnęło za sobą straszne konsekwencje. 50 osób zostało niebezpiecznie zatrutych. Tegoż samego dnia oraz dnia następnego zmarło 10 osób, reszta zaś jak dotychczas znajduje się w ciężkim stanie.

Na miejsce wypadku wysłaną została specjalna komisja, która ustaliła, winę dwóch kupców. Obu kupców aresztowano.

Kto zabił Stasia Chrzanowskiego.

Rewizja procesu Bohdana Ronikiera.

Warszawę czeka nowa sensacja — rewizja procesu Bohdana Ronikiera.

Sprawą rewizji procesu zainteresował się przed dwoma laty prokurator Walfisz i przy badaniu sprawy Ronikiera doszedł do wniosku, iż procedura procesu mogła mieć niedokładności.

Zebrany obecnie materjał jest bardzo wielki i ważki. Najważniejszą kwestją do wyświetlenia jest sprawa tajemniczych telefonów do obrony Ronikiera, w której pewna osoba, ukrywająca się pod pseudonimem "Kazbek", a dokładnie poinformowana o wszystkich planowanych posunięciach sądu uprzedzała obronę o niebezpieczeństwie grożącem Ronikierowi i jednocześnie dawała wskazówki w sprawie rzekomego fałszowania protokułów sprawy.

Ostateczne wyjaśnienia w tej mierze może dać jeden z obrońców Ronikiera, zamieszkały obecnie w Paryżu, znany adwokat petersburski p. G. Z pewnych względów przyjazd jego do Warszawy nie jest przewidziany wobec czego prokuratura prawdopodobnie wyśle swego delegata do Paryża.

Jeżeli naprawdę zostaną stwierdzone nadużycia, wyrok IV dep. warszawskiej izby sądowej zostanie unieważniony i przeprowadzona zostanie nowa rewizja procesu.

14-ta Loterja Państwowa.

23 dzień—V klasa.

Główniejsze wygrane:

100.000 zł. nr. 79628.
25.000 zł. nr. 31889.
10.000 zł. nr. 95ı5.
5.000 zł. n-ry 20866 29793.
3.000 zł. n-ry: 9802 76424.
2.000 zł. n-ry: 1273 2700 43517 49965.
1.000 zł. n-ry: 12425 35176 54446 71250.
600 zł. n-ry 6682 31604 41407 43067 47447 64299 75582 75720.

Giełda pieniężna.

Warszawa, 8. III.

Dolar 8.92.
Akcje B. P. 109.

Giełda zbożowa.

Poznań, 8. III

Żyto 40.00—41.00.
Pszenica 49.50—52.50.
Owies 31 00—32 00.
Ospa pszenna 27.50, żytnia 27.50—28.50.

„Chory człowiek" przychodzi do zdrowia.

Po wielkiej wojnie, następnie po wojnie grecko-tureckiej, Turcja musiała zdobyć się na ogromny wysiłek, aby utrzymać się na powierzchni istnienia państwowego. Składając losy swoje w ręce jednego człowieka — Mustafy Kemala paszy — cały wysiłek swego dążenia odrodzeńczego skoncetrowała również w jednem mieście, w Angorze, którą Kemal pasza obrał na nowe centrum bytu państwowego. Dzięki temu Angora, serce odradzającej się Turcji rośnie z błyskawiczną niemal szybkością.

Po ewakuacji aljantów z Konstantynopola, po usunięciu kalifa i utworzeniu republiki tureckiej, Konstantynopol mógł wprawdzie pozostać stolicą Turcji, lecz Kemal pasza nie chciał tego.

Nie chciał dlatego, że Stambuł jest miastem, w którem nie można pracować. Posiada zbyt różnorodną ludność i zbytnio ulega niezawsze dobrym wpływom zagranicy. Ci, których celem jest odrodzenie Turcji, chcą przedewszystkiem pracować, Angora zaś jest wprost wymarzonem miejscem do pracy. Dawniej, jak mówiono, można tu było umrzeć z nudów już po kilku dniach jeżeli dla rozrywki nie zaczęło się pracować. Przywódcy nowej Turcji nie chcieli rozrywek, rozumiejąc, że nie wolno im się bawić, w chwilach przełomowych dla istnienia państwa. Tak więc w mieście liczącem zaledwie 30 tys. mieszkańców, Kemal pasza zainstalował siedzibę swego rządu.

Ministrowie i wysocy urzędnicy pracowali w lokalach, które w Europie nie wystarczyłyby na siedzibę zwykłej spółki akcyjnej. Co więcej! Wszyscy ci ludzie przez długi czas mieszkali w tych samych lokalach i to po sześciu w jednym pokoju.

Dopiero obecni ministrowie mają już własne domki mieszkalne. Wkrótce po zainstalowaniu się rządu w Angorze przybyli do miasta ci wszyscy, którzy zwykle żyją w cieniu władzy; w nowej stolicy zaczęły się koncentrować i grupować najrozmaitsze sfery przedsiębiorców, kupców, handlowców. Nowe miasto szybko wzrasta, chociaż stare, naturalnie, istnieje po dawnemu ze swojemi wąskiemi uliczkami, niskiemi domkami, chronione przez cytadelę, w której podobno Tamerlan zamknął sułtana Bajazeta po zdobyciu Angory.

Tu można jeszcze spotkać chłopów, ubranych po turecku, lecz już bez charakterystycznych fezów, które wraz z zasłonami kobiecemi, zostały przez władzę wzbronione. Obok nich przewijają się gęsto młodzieńcy w europejskiem ubraniu. Z wieżyczek minaretów muezini po dawnemu zwołują wiernych na modlitwę, lecz i oni również noszą kapelusze europejskie.

W mieście życie jest pełne kontrastów. Na ulicach krzyżują się nowoczesne samochody z karawanami wielbłądów i wehikułami z czasów Aleksandra Wielkiego. Obok starych, drewnianych domków wznoszą robotnicy-specjaliści sprowadzeni z Europy 6-piętrowe gmachy z żelazo betonu. Stara romańska rudera sąsiaduje ze stacją telegrafu bez drutu o wieżach wysokości 190 mtr., a kinematograf z ruinami świątyni

Tysiące robotników pracuje, zaopatrując miasto w nowoczesne urządzenia: kanalizację, elektryczność itp. Ruch budowlany dosięga niebywałych rozmiarów. Dość powiedzieć, że w ciągu 1926 roku zbudowano ponad 1500 domów, co czyni przeszło 4 domy dziennie. W Angorze wszyscy pracują, zarówno kobiety, jak mężczyźni.

Kobiety, skrępowane jeszcze przed kilkoma laty więzami muzułmańskiej tradycji — cieszą się obecnie całkowitą swobodą i pełnią praw. Niedawno spędzały czas na niczem, obecnie pracują wszędzie — są maszynistkami, biuralistkami, sprzedawczyniami i na każdem stanowisku spełniają doskonale swoje obowiązki.

Angora jest w obecnym momencie miastem wytężonej pracy. Praca przenika wszystko i wszystkich. Turcja usiłuje naprawić błąd wielowiekowego lenistwa, może bardzo filozoficznego, lecz i bardzo nieproduktywnego.

Studja dokształcające nad ustawą stemplową.

Nie mamy stanowczo szczęścia do redakcji ustaw.
Niemal wszystkie roją się od niejasności, dopradzających do rozpaczy ich komentatorów.

Nie uniknęła tego losu i ustawa stemplowa, obowiązująca od dnia 1 stycznia r. b. Zarówno w samej ustawie jak i w przepisach wykonawczych okazał sie taki chaos, iż nietylko prawnicy i przemysłowcy, ale i urzędnicy skarbowi niby w ciemnym lesie gubili się w jej zawiłościach.

Te niedomagania zwróciły uwagę wyższych władz skarbowych i oto w ostatnich dniach odbył się czterodniowy zjazd przedstawicieli wszystkich Izb skarbowych, działających na terenie Rzeczypospolitej celem wajaśnienia wątpliwości, jakie nasuwa stosowanie ustawy stemplowej. Posiedzenie odbyło się w ministerjum skarbu.

Były to więc, jak się rzekło powyżej, kursy dokształcające.

W pierwszym dniu konferencji wyjaśniającej uczestni czyli oprócz urzędników skarbowych również i przedstawiciele poszczególnych koncernów przemysłowych oraz organizacji bankowych i kupieckich.

Oby konferencja spełniła swe zadanie i istotnie wyjaśniła wątpliwości!

Zamach samobójczy.

Dokuczano mu przy pracy, więc już po raz trzeci usiłował odebrać sobie życie,

W ubiegłą sobotę o godz. 11-ej r. w polu na Zawodziu w Częstochowie przy budującym się rezerwoarze „Ulenu" usiłował pozbawić się życia przez otrucie się esencją octową 21-letni Kazimierz Chebdziński (Ogrodowa 77), który był zatrudniony przy budowie wspomnianego rezerwoaru. Desperata w stanie zadawalającym przewieziono do szpitala żydowskiego na Zawodziu.

Powodem rozpaczliwego kroku był znamienny fakt, że przy pracy stale dokuczano Chebdzińskiemu, który doprowadzony do ostateczności szykanami już dwukrotnie przedtem usiłował pozbawić się życia przez otrucie się i powieszenie, zamiary te jednak były w porę udaremnione.

Krwawa bójka.

Nożem rozpruł brzuchy dwum przeciwnikom.

W ub. niedzielę o godz. 6-ej i pół wiecz. na ul. Narutowicza w pobliżu fabryki „Warta" w Częstochowie, wynikła na tle zatargów osobistych wspólna bójka pomiędzy Władysławem Mikołajczykiem (Narutowicza 31) a Szczepanem Kurą (Garncarska 12). W czasie wzajemnej szarpaniny Mikołajczyk wydobył nagle nóż i zadał straszny cios swemu przeciwnikowi w brzuch. Kura z okropną raną, brocząc krwią, zwalił się nieprzytomny na ziemię Mikołajczyk zaś zwrócił się ku drugiemu przeciwnikowi Edwardowi Grzywie (Wronia 6) i również zranił go nożem w brzuch.

Ranionego ciężko Kurę przewieziono do szpitala Panny Marji. Zachodzi obawa, że nóż przebił mu żołądek. Grzywa po opatrunku udał się do domu.

Policja aresztowała krwawego nożowca i wszczęła dalsze dochodzenia.

W Ojcowie urządzone będzie sztuczne jezioro.

Droga Kraków — Ojców — na ukończeniu.

W ciągu nadchodzącego lata zostanie oddana do użytku publicznego droga Kraków — Ojców, zaś już w maju będzie ukończona szosa Olkusz— Ojców. W ten sposób przepiękne uzdrowisko polskie, dotychczas prawie odcięte od świata, zyska nareszcie komunikację, co pozwoli mu rozrosnąć się do takich rozmiarów na jakie pozwolą mu zarówno walory położenia jak i klimatu.

Odległość do Krakowa wynosić będzie 18 klm. do Katowic (przez Olkusz) 45 klm.

Koszty budowy drogi przewidziane są na 400.000 zł., które pokryje powiat krakowski, sejmik olkuski, gmina krakowska, rząd a przedewszystkiem komitet rozbudowy osiedla Ojców, który na ten cel przeznaczył do sprzedaży 100.000 m. kw. powierzchni po 3 zł. za 1 m. kw.

W roku przyszłym zostaną wykonane roboty kanalizacyjne, wodociągowe i elektryfikacyjne, których koszty (około 1 miljona zł. zostaną pokryte z rozsprzedaży dalszych parcel po cenie wyższej. Ogółem projektuje się rozparcelowanie 400.000 m. kw. Reszta terenu Ojcowa nie może ulec parcelacji, gdyż jest to las ochronny przeznaczony w przyszłości na park Narodowy.

W latach następnych osiedle zostanie rozbudowane przyczem specjalną uwagę zwraca się na tereny sportowe. W dolinie jednego z dopływów Prądnika powstaje olbrzymie jezioro, długości 3 klm., szerokości 200 m. Będzie ono służyło za zbiornik wody dla silnicy wodnej, a także umożliwi powstanie w Ojcowie sportu wioślarskiego, kąpielowego i rybołóstwa w lecie, ślizgawki i skjoringu w zimie. — Oprócz tego zostaną urządzone liczne boiska, bieżnie i korty.

Budżet m. Sosnowca w radzie miejskiej.

Sprawozdanie z posiedzenia w d. 7 b. m.

Posiedzenie poniedziałkowe pod przewodnictwem inż. Uthkego rozpoczęto odczytaniem listu pożegnalnego p. Czesława Jankowskiego, który objąwszy wysokie stanowisko w monopolu spirytusowym w Warszawie, zrzekł się mandatu radnego i w gorących słowach żegna radę, życząc jej owocnej pracy.

Ustąpienie p. Keniga.

Niespodziankę sprawiło obecnym odczytanie listu ławnika Keniga, który ze względów rodzinnych zmuszony był przenieść się do Warszawy.

Po odczytaniu rezygnacji nastąpiło odczytanie wniosku, by p. Kenigowi wypłacić trzymiesięczną pensję, co uczyni około 3 tys. złotych.

Przeciw wnioskowi gorąco zaprotestował r. Wolff. Niemniej gorąco przemawiał za wnioskiem ławnik Kurek, przypominając, że prawicowa rada w swoim czasie wypłaciła ławnikowi p. Całuniowi pensję trzymiesięczną.

R. Michael popierał wywody r. Wolffa, za wnioskiem przemawiali w dalszym ciągu: wiceprezydent Jarża, radny Lebiedzki, ostatecznie jednak wniosek przeszedł głosami lewicy przeciw 7 głosom koła gospodarczego, które zgłosił votum saparatum.

Nowy radny.

Po ukończeniu sprawy p. Keniga przewodniczący zawiadomił radę o zajęcie miejsca po p. Jankowskim przez p. Barańskiego, pod którego adresem wygłosił słowa powitania, poczem wzięto pod obrady

budżet miasta na rok 1927/8.

Referentem wyznaczony został ławnik Kurek, przewodniczący komisji finansowo-budżetowej.

Przed rozpoczęciem dyskusji referent wygłosił dłuższe przemówienie na temat ważności budżetu. Sprawa ta nie jest — zdaniem mówcy — doceniana. Ludzie nie zdają sobie sprawy, że cyfry budżetu najlepiej ilustrują gospodarkę miejską, wykazując, ile pieniędzy wpływa do kasy i na co się je wydaje.

Następnie mówca podkreśla, że budżet obecny jest oparty na mocnych podstawach, jest realny, tak, jak realny był budżet roku ubiegłego, choć prawica twierdziła co innego.

Na temat realności budżetu wywiązuje się

długa polemika

między referentem p. Kurkiem a prawicą, z której ramienia występowali radni: p. Wolff i inż Michael.

Ten ostatni w dłuższem przemówieniu zaznaczył, że szkoda jest czasu na krytykę, najsłuszniejsze bowiem uwagi koła gospodarczego nigdy nie będą uwzględnione. Klub PPS. załatwia sprawy na swych posiedzeniach i każdy z radnych przychodzi już uświadomiony, jak ma głosować.

Mimo zapowiedzi, że w takich warunkach nie warto jest zabierać głosu, dyskusja przybiera coraz żywsze barwy.

Radni Wolff i Michael ironizują, od czasu do czasu rzucają dowcipy na temat gospodarki obecnej. Sala śmieje się, to znów głośnemi okrzykami, uciszanemi natychmiast przez przewodniczącego, przerywa mówcom.

Ławnik Kurek na każde przemówienie odpowiada, odpierając zarzuty i broni pozycyj budżetu, które uważa za mocne i niezdobyte.

Do listy mówców przybywa

radny Warszawski,

który twierdzi, że obecna rada miejska nie jest socjalistyczną, lecz klerykalną, gdyż, popierwsze w magistracie niema ani jednego urzędnika-żyda, a powtóre dzieci żydowskie nie otrzymały pierników na gwiazdkę. Swiadczy to, że socjaliści kierują się uprzedzeniami religijnemi.

Ktoś zauważył, że dzieci żydowskie otrzymały raz bułki narówni z dziećmi chrześcjan, ale daru tego nie przyjęły, wobec czego nie dano im gwiazdki.

Radny Warszawski tłumaczy, że bułki dano dzieciom żydowskim na wielkanoc, kiedy żydzi nie mogą jeść nic prócz macy, ale gwiazdki im nie dano.

W dalszej dyskusji zabierają głos pp. Jarża, Michael, Litewka, Uthke.

Tematem dyskusji są pozycje: pensje ławników, podwyższone do 180 zł. miesiecznie, ogłoszenia w „Głosie Za-

głębia" uchwał rady miejskiej za 3 tys. rocznie i t. p.

Koło gospodarcze wniosło **cały szereg poprawek,** lecz poprawki te w głosowaniu odrzucono i w rezultacie cały dział I-szy, obejmujący wydatki administracyjne w sumie ogólnej 547.232 zł 60 gr., przyjęto większością głosów lewicy.

Na powyższą sumę składają się pozycje następujące: Rada miejska 15.176 zł., uposażenie członków zarządu miasta 46.235,60, personel stały 297.800, świadczenia kasy chorych 12.620, świadczenia specjalne 11.380, emerytury 8.236, zapomogi i renumeracje 16.000; wydatki rzeczowe: kancelaryjne 34.290, w tem ogłoszenia 5040, prenumerata pism i zakup książek 2.500, wydawnictwa 7.700, w tem na opracowanie monografji Sosnowca z okazji 25-lecia miasta 5 tys., umeblowanie biura 8.150, koszty lokomocji 11.240, djety i koszty podróży 4.900, reprezentacja 2.000, inne wydatki 49.500.

Po załatwieniu się z działem administracji przystąpiono do działu

majątku komunalnego.

W dziale tym okazały się pewne luki i braki, na co zwróciła uwagę prawica. Mianowicie nie wstawiono sumy na remont domu urzędniczego, nie przewidziano wydatków na opał i t. p.

Wobec tego postanowiono jeszcze dział ten powierzyć do wykończenia komisji budżetowej, a wobec spóźnionej pory posiedzenie zamknięto koło północy.

O posiedzeniu tem napiszemy jeszcze jutro kilka słów, gdyż w dzisiejszem sprawozdaniu, ze względu na brak miejsca, wszystkich poruszanych spraw omówić nie sposób. **(s)**

Kronika.

KALENDARZYK.

Marzec 9 Środa	Dziś † Franciszki Jutro 40 Męczenników Wschód słońca 6.07 Zachód „ 5.27.

Odczyt. W dniu 9 b. m., o godz. 7,30 wiecz. wygłosi odczyt prof. St. Sieradzki na temat: „Życie gospodarcze Polski" w lokalu TKO „Świt" przy ul. Marjackiej 1 dla członków i wprowadzonych gości. Wejście bezpłatne.

Kto nie mógł, będzie mógł jutro. Zarząd obwodowy funduszu bezrobocia w Sosnowcu podaje do wiadomości bezrobotnym pracownikom umysłowym, że dodatkowa wypłata dla tych bezrobotnych, którzy nie otrzymali zapomóg w dnie oznaczone z przyczyn, od siebie niezależnych, odbędzie się w dniu 10 marca od godz. 10-tej do godz. 13-ej w lokalu P.U.P.P. w Sosnowcu (ul. Piłsudskiego nr. 16).

Zgłaszający się winien przedstawić dokumenty, stwierdzające, że w dniu ogłoszenia nie mogli zgłosić się po zapomogę, gdyż w przeciwnym razie zapomoga wypłacona mu nie będzie.

Leczenie dzieci urzędników państwowych. Ministerjum spraw wewnętrznych zawarło umowę z kuratorjum dziecięcego zakładu leczniczego uniwersytetu jagiellońskiego w Zakopanem, na której mocy dzieci urzędników państwowych będą mogły być umieszczane w pomienionej lecznicy na zalecenie umówionego lekarza, przyczem koszty dzienne wynosić będą zł. 4.20. Z sumy tej państwo pokryje zł. 2.20, resztę dopłaca funkcjonarjusz, którego dzieci przebywają w lecznicy.

Leczenie emerytów. Min. spraw wewnętrznych zawiadamia, że emeryci, mający prawo do korzystania z państwowej pomocy lekarskiej, winni zgłosić się po karty porady do lekarza umówionego do starostwa tego okręgu, w którym dany emeryt przebywa, przyczem winni wykazać się dowodem, uprawniającym do otrzymania emerytury.

Ze stow. kupców polskich w Sosnowcu otrzymujemy komunikat następujący:

„W dalszym ciągu naszego cyklu wykładów p. t. „Sztuka sprzedawania", w sobotę, dnia 12 b. m., dzięki usilnym naszym staraniom, wygłoszony zostanie wykład p. t. „Psychiczne prawo sprzedaży", a w poniedziałek p. t. „Typy klijentów i jak się z nimi obchodzić".

Dwa te wykłady wygłoszone zostaną przez znanego fachowca tej wiedzy p. J. Rzeszutka, prof. państwowej szkoły handlowej żeńskiej w Łodzi, który przyjedzie do Sosnowca dn. 12 b. m. i zabawi przez niedzielę, aby w poniedziałek wygłosić drugi odczyt".

Czy będzie strajk? Ponieważ w Łodzi i Bielsku zastrajkowali robotnicy przemysłu włókienniczego, więc rozeszły się pogłoski, że i w Zagłębiu będzie strajk.

Jest to jednak plotka, gdyż w Zagłębiu w przemyśle włókienniczym zawarto umowę do d. 1 kwietnia, a umowa jest święta i przez robotników nigdy łamana nie była.

Echa strajku w Ząbkowicach. Strajk w Ząbkowickich fabrykach szkła trwa nadal, w „Belgijskiej" sp. akc. pracuje około 75 ludzi.

Dyrekcja „Belgijskiej" sp. akc. nie dotrzymała, przyrzeczeń, jakie miały miejsce w dniu 4 b. m. w czasie pertraktacji z delegatami strajkujących robotników i w dniu 7 b. m dyrekcja oznajmiła delegatom strejkujących robotników oraz wywiesiła ogłoszenie w portjerni fabryki, że bez względu na pertraktacje, jakie będą prze prowadzone w dniu 9 b. m. w Warszawie, w dniu 8 b. m. o godzinie 6 rano uruchamia całkowicie fabrykę, przy pomocy robotników, którzy nie strajkują.

W razie gdyby nie zgłosili się do pracy w potrzebnej ilości, to przyjmie nowych robotników.

Sądzimy, że rzesze robotnicze będą umiały zająć decydujące stanowisko, aby baronom z zagranicy nie pozwolić się wyzyskać.

Walne zebranie stowarzyszenia gry szachowej w Zagłębiu Dąbrowskiem odbędzie się d. 12 b. m. o g. 8 wiecz. w lokalu związku kupców samodzielnych w Sosnowcu ul. Piłsudskiego nr. 12. Jest to zebranie organizacyjne, połączone z uroczystością zakończenia turnieju o mistrzostwo Zagłębia.

Zwolennicy gry szachowej nie są do tej pory zorganizowani. Województwo uzależniło przyjęcie statutu od wskazania stałej siedziby, której stowarzyszenie do tej pory nie posiada. Znaczenie tak ważnej placówki wprost docenić niepodobna zwłaszcza u nas, gdzie życie społeczne jest tak słabo rozwinięte. Wszystkie większe miasta Polski posiadają analogiczne kluby, wybijające się na pierwszy plan swą ożywioną działalnością.

W końcu kwietnia odbędzie się w Łodzi turniej o mistrzostwo Polski pod protektoratem premjera marszałka Piłsudskiego.

Wierzymy, że i u nas inicjatywa nie zawiedzie i Zagłębie nie pozostanie w tyle. Ostatni turniej wykazał nietylko wysoki poziom naszych szachistów, ale również ile jeszcze uczyć się i pracować muszą. A do tego trzeba stworzyć odpowiednie środowisko, bibljotekę, a przedewszystkiem trzeba posiadać własny lokal. Dn. 12 b.m. rozstrzygnie ogół zwolenników gry szachowej o swym dalszym losie. Wstęp wolny dla wszystkich.

Porządek dzienny: 1. Wybór przewodniczącego i asesorów, 2. Sprawozdanie z dotychczasowej działalności, 3. Sprawozdanie z turnieju. 4 Sprawozdanie kasowe. 5 Wręczenie dyplomu i oznak. 6. Sprawa statutu, a w tem lokalu, członkostwa i t. p. 7. Wybór zarządu. 8. Wolne wnioski.

Niech nie zbraknie z Sosnowca, Będzina i Dąbrowy żadnego zwolennika pięknej gry szachowej.

Szkarlatyna w Basiuli. W dniu 7 b. m. felczer kolejowy p. Kubiczek stwierdził w domu Czopów zamieszkałych we wsi Basiula gmina Wojkowice szkarlatynę chorej córki Zofji lat 4, o czem zawiadomił posterunek policji w Ząbkowicach.

Uczył Marcin Marcina... Jedno z poważniejszych pism miejscowych, zamieszczające od czasu do czasu cenne uwagi o błędach językowych, a samo nie stosujące się nigdy do nich, w numerze wczorajszym zamieściło taki tytuł nad jedną z depesz: „Nie parcelacja a komasacja". Zwracamy tedy uwagę, komu należy, iż po polsku pisze się i mówi: „nie parcelacja, lecz komasacja".

Drzewka im przeszkadzają... Wczorajszy „Kurjer Zachodni" żąda usunięcia z chodników drzew, które pozostały po zniesionych ogródkach. Redakcja troszczy się o to, by drzewka nie tamowały ruchu pieszego i dla tego trzeba je ściąć. Doprawdy, trudno uwierzyć, by ktoś chciał ogałacać ulicę z zieleni dlatego, że mu się nie chce obejść drzewa.

Sądzimy, że ten odosobniony głos nie zaważy na szali życia kilkunastu drzew, nie rosnących według sznura i że będą nam odświeżały powietrze.

Nagły zgon w pociągu. W dniu 8 b. m. o godz. 10,22 powracający z Sosnowca do Będzina pociągiem Nr. 718 Zilberbant Abram Jankiel lat około 70, zamieszkały w Będzinie przy ulicy Zamkowej 5 zasłabł nagle i w drodze do szpitala powiatowego w Będzinie zmarł. Przyczyna śmierci nieustalona.

Niedoszła samobójczyni. Pelikant Janina lat 16 zamieszkała w Strzemieszycach, w d. 8 b. m. poróżniła się z rodzicami, jak również z gospodynią domu, a mając dość tych stałych nieporozumień, postanowiła odebrać sobie życie i oto w dniu wczorajszym udała się w stronę dworca w Strzemieszycach z zamiarem rzucenia się pod pociąg.

Jak widać postanowienie było dość silne, gdyż w jednej chwili podłożyła się pod nadjeżdżający pociąg, który zmiażdżył jej obydwie stopy. W stanie bardzo ciężkim przewieźli ją do powiatowego szpitala w Będzinie, gdzie dokonał operacji dr. Jarzębowski.

Z zeznania rodziców można wywnioskować, że córka ich Janina była anormalnym dzieckiem.

Zamach samobójczy. W d. 6 b. m. usiłowała otruć się esencją octową Stanisława Tyszka, lat 30, zamieszkała w Sosnowcu, Środnia 6. Niedoszłej samobójczyni udzieliła pierwszej pomocy policja, poczem odwieziono ją do szpitala na Pekinie, skąd znowu mąż zabrał ją domu.

Do rozpaczliwego czynu Tyszkową pchnęły nieporozumienia małżeńskie.

Nie udało się. Moszek Goldberg z Będzina, zam. przy ul. Potockiego 5, chciał wyciągnąć pewnej damie bižuterję z torebki. Policja schwytała Goldberga, który odpokutuje swą niezręczność w kryminale.

Kradzież zegara. Z 6 na 7-go b. m. nieznany spryciarz skradł z bufetu II klasy na stacji Maczki zegar ścienny szafkowy wartości 80 zł. na szkodę właściciela bufetu Dinspla Franciszka. Dochodzenie prowadzi policja.

Kradzież z podkopem. W nocy z 6 na 7 b. m. nieznani sprawcy dostali się przy pomocy podkopu w murze od strony podwórka do sklepu robotniczego w Zagórzu zabierając garderobę, obuwie, tytuń i papierosy na ogólną sumę 1,200 zł.

Po gruntownym splądrowaniu sklepu zrabowany łup spakowali do 2 worków i frontowymi drzwiami zbiegli w niewiadomym kierunku, zostawiając na miejscu łom żelazny, służący im do wybicia dziury w murze.

Sprawą tą zajęła się policja.

Z ZAWIERCIA.

Strajk w fabryce tow. akc. Zawiercie. Rozpoczął się wczoraj o godz. 8 rano. Jak wiadomo strajk w fabrykach włókienniczych rozpoczął się jednocześnie na obszarze całej Polski, gdyż robotnicy za pośrednictwem związków zażądali 25 proc. podwyżki i zapłaty za 6 godzin pracy w sobotę tyle co za 8 godzin. Fabrykanci godzą się na podwyżkę tym robotnikom którzy zarabiają mniej jak 5 złotych, żądanie zaś zapłaty normalnej za soboty stanowczo odrzucają.

Fabrykanci twierdzą, że nadmierna podaż towarów przy braku kupujących spowodowała zniżkę cen, wobec czego nie mogą uwzględnić żądań robotników.

Okradzenie szkoły. W nocy z d. 7 na 8 bm. nieznani sprawcy włamali się do szkoły powszechnej nr. 1 przy ul. 3 Maja nr. 5 i z zamkniętej szafy zabrali około 100 zł. 4 ręczniki i mydło. Stróża szkolnego nie ukradli.

Kradzież wieprza. W nocy z 7 na 8 b. m. we wsi Blanowicach złodzieje zakradli się do chlewa Antoniego Burmińskiego i zabili tam wieprza i z mięsem się ulotnili.

Nożowiec. Na przechodzącego ulicą Stanisława Mrozińskiego napadł nieznany opryszek i zranił go nożem poczem zbiegł.

Panie dyrektorze! Śmierć panu grozi!

Uprzedzał i wyłudzał pieniądze.

W Zagłębiu wynalazł sobie nie tyle bezpieczne, ile intratne zajęcie niejaki Ludwik Lubas, lat 31, inwalida, b. chorąży, zamieszkały przy ul. Wawel 24 w Sosnowcu.

W myśl ustawy myśliwskiej, która głosi, że „polowanie na frajerów trwa cały rok bez żadnych ograniczeń" Lubas obchodził znanych w Zagłębiu dyrektorów przedsiębiorstw i przedstawiając się jako wywiadowca policji, komunikował panu dyrektorowi, że na jego życie planowany jest zamach, ale, że on, Lubas, weźmie go w swą opiekę i do zamachu nie dopuści.

Gdyby z taką tajemnicą przyszedł oszust do zwykłego śmiertelnika, to co najwyżej zostałby wyrzucony za drzwi. Dyrektor jednak to zupełnie

co innego. Zwłaszcza po ostatniem stłuczeniu szyby w samochodzie dyrektora technicznego fabr. Fitznera p. Tepichta, wszyscy dyrektorzy, nawet nietechniczni, zmiękli do tyla, że byle oszust może im pleść duby smalone, a oni wierzą i w dodatku płacą za te bajki prawdz.wemi złotemi.

Lubasowi wobec tego wiodło się niczego. Ten dyrektor wywalił 50 zł., tamten 100, a Lubas gotówkę brał, bawił się i dziwił, że tacy naiwni ludzie mogą być dyrektorami.

Trzeba jednak przyznać, że i w tej klasie, gdzie operował Lubas, trafiali się ludzie, nie dający się wziąć na kawał. Lubas jednak i w takim razie nie tracił przytomności: dostawał epilepsji, wił się, pienił i... zwabieni hałasem i jękami urzędnicy składali się i wręczali Lubasowi kilkanaście złotych, których dotknięcie natychmiast zwalczało ciężką chorobę.

Ale do czasu dzban wodę nosi...

Onegdaj jedna z grubszych rybek wręczyła Lubasowi 100 zł. na zapobieżenie zamachowi. Suma ta wydała się jednak dygnitarzowi tak mizerną w porównaniu z tem, za co ją zapłacono, że zwrócił się do policji z zapytaniem, czy aby istotnie może być o swe życie spokojny, jeżeli się zaasekurował, dając Lubasowi 100 zł.

Policja wszczęła odpowiednie kroki i Lubas siedzi już w areszcie, pocieszając się, że nie on pierwszy i nie on ostatni.

Wierzcie państwo, że za kratą nawet taka pociecha wpływa kojąco na człowieka. (m.)

Afera węglowa na kopalni „Wiktor“ przed sądem okręgowym.

Drugi i ostatni dzień rozpraw.

We wczorajszym numerze podaliśmy ogólną charakterystykę zeznań po przerwie, dziś jeszcze omówimy niektóre momenty.

Dotyczy to zeznań drugiego „filarowego“ świadka oskarżenia st. przodownika Konopielskiego.

Rysem charakterystycznym jego zeznań jest oświadczenie, że chociaż nadużycia zostały wykryte w dniu 8 marca ub. roku, to pan Malinowski protokuł zameldowania złożył dopiero w 5 dni potem, t. j. 13 marca.

Zeznania Konopielskiego są wiernym odbiciem zeznań p. Malinowskiego, obciążają oskarżonych, lecz w większości są niejasne.

W toku zeznań wychodzi na jaw, że pierwotnie oskarżony Fridman wcale nie był posądzony o kradzież i śledztwo nie szło w tym kierunku. Sw. Krasieński, b. sekretarz Malinowskiego, zeznaje, że Fridman miał do Malinowskiego zawsze wstęp i jego zdanie dużo znaczyło u zawiadowcy.

Następnie wychodzą na jaw dalsze szczegóły, dotyczące nie legalnych posunięć Malinowskiego. Dowiedzieliśmy się więc, że Fridman dostarczał Malinowskiemu waluty zagraniczne, że kilkakrotnie widziano zawiadowcę w mieszkaniu Fridmana.

Szczegóły te są dla sprawy b. ważne, bo dają argumenty obronie.

Obrona nie próżnuje i stale dyskredytuje św. Malinowskiego. Ciągłe utarczki między obroną, sądem i prokuratorem, przeciągnęły sprawę do godz. 1 m. 30 w nocy.

Wczoraj o 10 przewodniczący zamknął przewód sądowy, udzielając głosu oskarżycielowi publicznemu. Prokurator analizował szczegółowo momenty rozprawy, uzasadniał winę oskarżonych i prosił o surową karę.

Rzecznik powództwa cywilnego popierał powództwo w sumie 500 zł., zastrzegając sobie prawo wystąpienia o sumę większą przed sąd aywilny.

Obrona w przemówieniach zaatakowała św. Malinowskiego i Konopielskiego, zarzucając 1-mu faworyzowanie osk. Fridmana i intymne z nim stosunki, a w stosunku do Konopielskiego zarzucano mu świadomie fałszywe zeznania.

Na przemówienia obrony replikował prokurator i powód cywilny, co wywołało replikę ze strony obrony.

W ostatnim słowie oskarżeni prosili o uniewinnienie, prócz Sroczyńskiego, który prosi o łagodny wymiar kary.

O godz. 15.30 sąd udał się na naradę, a o godzinie 17.30 ogłosił wyrok.

Fridman Fajwel, handlarz węgla, został skazany na 1 rok i 6 miesięcy więzienia, zamieniającego dom poprawy z pozbawieniem praw; Sroczyński Feliks, wagowy, na 1 rok więzienia; Zemła Stanisław, stróż, na 6 miesięcy więzienia i Goldberg Mordka, handlarz, na trzy miesiące.

Wszystkim oskarżonym zaliczono areszt śledczy i pozostawiono ich na wolnej stopie, za złożonemi już w śledztwie kaucjami.

Główny oskarżony Szyller Juljan, st. sztygar, obciążany szczególnie przez św. Malinowskiego, został uwolniony.

Przewodniczył sądowi sędzia Sokólski, wotowali sędziowie Wojewódzki i Jankiewicz. Oskarżał ppr. Jewniewicz, sekretarzował apl. Kuchta.

Oskarżonych bronili adwokaci: Łaszczyński, Krzemuski, Pawełek i Kowalski.

Drukarnia Handlowa R. MONSIORSKI Będzin Plac 3-go Maja 4. — Telefon 84.